

Pary, 25 lipca 2010

Szanowny Księżu Rektorze.

W związku z bardzo trudnym stanem, w jakim znajduje się wciąż „Głos Katolicki”, mam obowiązek przedstawić poniższe uwagi, prosząc o zapoznanie się z nimi w celu znalezienia najlepszego wyjścia z sytuacji.

Księżu Rektorze,

- Jestem związany z „Głosem Katolickim” od 20 lat, od ponad 17 lat pracuję w nim, a od ok. 15 zajmuję się jego redagowaniem.
- „Głos Katolicki” stał się w tym czasie podstawą mojej egzystencji i jemu też poświęciłem ostatnie 20 lat z 26, odkąd znalazłem się w 1984 r. we Francji.
- Interes „Głosu Katolickiego” jest więc bezpośrednio związany też i z moją sytuacją, jego wydawaniu podporządkowana jest od kilkunastu lat ogromna część mojego życia i jest on moją jedyną zawodową pasją, której poświęcam cały czas (pracy i nadgodziny do późnych godzin nocnych).

- W tym czasie udało się, kontynuując jego rozwój, mozolnie przekształcić „Głos Katolicki” z 16-stronnicowego, jednokolorowego biuletynu w 24-stronnicowy pełnobarwny periodyk (z profesjonalną publicystyką, serwisem informacyjnym i fotograficznym), uzupełniony Stroną Internetową i Kalendarzem GK.
- Wszystkie te zmiany odbywały się praktycznie bezinwestycyjnie, przeciwnie udawało się to osiągać poprzez samoreorganizację i oszczędności: na przykład stopniowe przejście przez Redakcję całego składu i informatyzację prac biurowych, czy własny serwis fotograficznego, a nawet ograniczanie wydatków na honoraria, m.in. dzięki uzyskaniu możliwości korzystania ze współpracy z GN. Ważną rolę grała też niezła koniunktura rynku reklam (choć istniały tu pewne utrudnienia i ograniczenia strukturalne). Ostatnim etapem, dzięki decyzjom Ks. Rekora, było doprowadzenie do unowocześnienia i profesjonalizacji od strony graficznej czasopisma i zmiany merytoryczne (np. poradnictwo).
- Jedynym polem wzrostu wydatków jest poczta, koszty przesyłki gazety stanowią obecnie blisko 50% kosztów drukarni (2,5 tys. euro/miesięcznie do ok. 6 tys./ miesięcznie).

- Niestety, mimo tak dużego wysiłku Misji i pracy Redakcji, trendy dotyczące spadku czytelnictwa, w tym mediów papierowych, a także „pokoleniowa” laicyzacja” społeczeństwa polskiego, powoduje ciągle zmniejszanie się ilości abonamentów (zwłaszcza zbiorowych), nie bez znaczenia jest także wszechobecna „konkurencja” prasy krajowej i mediów internetowych.
- Drugim czynnikiem wpływającym na obecną niemożność choćby względnej samodzielności finansowej „Głosu Katolickiego” jest załamanie się, w związku ze światowym kryzysem, rynku reklam. Ich odpływ, mimo, iż jest to prawdopodobnie zjawisko chwilowe, spowodował braki budżetu gazety nie możliwe do uzupełnienia we własny zakresie.

Księżu Rektorze,

- O bardzo złej sytuacji „Głosu” informowałem blisko rok temu, we wrześniu 2009 r., ówczesne – doraźne poratowanie budżetu tygodnika przez PMK i wzięcie na siebie kosztów zatrudnienia „grafika”, pozwoliło na przetrwanie do chwili obecnej.
- Niestety nie nastąpił w tym czasie żaden przełom czy choćby zwrot w trendach, o których mówiłem wyżej (reklamy, abonamenty).
- W chwili obecnej „Głos Katolicki” nie posiada środków, o czym mógł się Ks. Rektor przekonać przeglądając ostatnio, choćby tylko sporadycznie (ze względu na chroniczny brak rachunkowości) Relevé Bankowe, aby pokryć samodzielnie bieżące koszty:
 - ubezpieczenia pracowników;
 - drukarni;
 - pensji.

W obecnym stanie „Głosu Katolickiego” koniecznym stają się działania Księdza Retora.

Paweł Osikowski